Nr. 224. Kraków, Sobota 18 Maja 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwukr. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1872. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. ... i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchsteb, ulica Karola Ludwika l. 31. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie E. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu).— R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, dyrektor, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zwołanie komisyi parlamentarnej Koła

Wiedeń, 18 maja.

Urzędujący wiceprezes Koła polskiego, hr. Baworowski, ze względu na ważne sprawy bieżące, niecierpiące zwłoki, **zwołał na czwartek 23 bm. na godzinę 10 przed południem posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła.** Wobec doniosłości spraw aktualnych okazało się bowiem niemożliwem odroczenie narad prezydyum i komisyi parlamentarnej aż do czasu powrotu hr. Buriana, jak to pierwotnie projektowano.

Zniesienie wschodniego obszaru wojennego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 maja.

»Wiener Zeitung« ogłasza obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych o zmianie granic obszarów wojennych w Austryi, mianowicie naczelna komenda armii zarządziła od 20 maja **zniesienie wschodniego obszaru wojennego,** natomiast południowo-zachodni obszar wojenny szerszy i ściślejszy zostaje nadal utrzymany.

Wyjazd pary cesarskiej do Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 18 maja.

Cesarz Karol i cesarzowa przybywają dziś do bułgarskiej kwatery wojennej.

Kwestya litewska.

Wiedeń, 18 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Jak donoszą »Dresdner Neueste Nachrichten« z Berlina, koła miarodajne oświadczyły się tak stanowczo przeciwko wszelkim kandydaturom książąt niemieckich do tronu litewskiego, że obecnie istnieje tylko jedno pytanie: albo unia osobista, albo nie. Rząd saski i król Saksonii muszą wkrótce rozstrzygnąć, czy godzą się na unię osobistą. Jak sądzą w Berlinie, odpowiedź będzie potwierdzająca.

Berlin, 18 maja.

»Berliner Tageblatt« donosi z Drezna:

Możliwość połączenia tronu litewskiego ze saskim jest teraz coraz poważniej rozważana. Pewne oznaki wskazują, że rokowania między Drezdnem i Berlinem doszły już dość daleko i że w Dreźnie w danym razie przyjęte będą pewne warunki, które nie są bardzo korzystne dla Saksonii. Sam rząd saski oświadcza, że rozstrzygnięcie nie jest jeszcze tak bliskie, jak o tem wspomina prasa, że przedewszystkiem trzeba zaczekać na decyzyę Litwinów, którym ma być bezwarunkowo zastrzeżone prawo samostanowienia. Gdyby tymczasem wszystkie instancye zgodziły się wreszcie na taki związek, w takim razie musiałby i sejm saski dać swoje zezwolenie, gdyż w myśl par. 5 konstytucyi saskiej król nie może przyjąć korony w obcem państwie bez zezwolenia Izb.

Rząd saski w oficyalnym komunikacie oświadcza co następuje: »Wiadomość, jakoby reprezentanci Izby oświadczyli w miarodajnych kołach saskich, że myśl unii personalnej Litwy z Saksonią nie znajduje na Litwie sympatyi, jest już z tego powodu nieprawdziwą, ponieważ saskie koła rządowe nie miały dotąd najmniejszego powodu do rokowania z reprezentantami Litwy«.

Tajemna misya pos. Erzbergera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 maja.

Hr. Westarp wniósł w parlamencie interpelacyę, czy jest prawdą, że poseł Erzberger w grudniu z. r. w porozumieniu z urzędem spraw zagranicznych wyjechał z jakąś **misyą do Wiednia,** o której wyniku zdał sprawę kanclerzowi i urzędowi spraw zagranicznych, i czy przytem szło o sprawy polityczne, do których załatwienia urząd wyznaczył posła Erzbergera.

Ku czci wodzów niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 maja.

Ażeby wielkie czyny wodzów, którzy się szczególniej w tej wojnie zasłużyli przy obronie i ubezpieczeniu niemieckiej granicy wschodniej, zachować przyszłym generacyom w trwałem przypomnieniu, rozkazał cesarz, ażeby każdej z ośmiu warowni starego zakonu niemieckiego w *Malborku,* które ma się wybudować, nadano nazwiska następujących generałów: Mackensena, Eichhorna, Woyrscha, Ludendorffa, Gallwitza, Scholtza, François, Belowa.

Ograniczenie wywozu z Ukrainy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 18 maja.

Rząd wydał zakaz wywozu metali i gumy, dalej powszechny zakaz wywozu do Rumunii i Besarabii, ponieważ Besarabia została zaanektowaną, a polityczne i gospodarcze stosunki z tymi krajami nie zostały jeszcze ustalone.

Ukraiński kongres handlowy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 18 maja.

Wczoraj otwarto tu ukraiński kongres handlowy i przemysłowy. Obecnych było około tysiąc delegatów wszystkich związków gospodarczych, także związku chłopskiego i zjednoczenia właścicieli ziemskich.

Po powitaniu obecnych przez prezydenta ministrów, minister handlu G u t n i k wygłosił mowę programową, którą przyjęto oklaskami, nie wyłączając nawet ustępu, w którym mówił o ograniczeniu wolnego handlu przez kontrolę państwową. Jednomyślnie wybrano przewodniczącym kongresu Ditmara, prezydenta zjednoczenia południowo rosyjskich przemysłowców górniczych. Wyraził on imieniem zgromadzonych zupełne zadowolenie z mowy ministra i szczerą gotowość współdziałania z rządem przy odbudowie Ukrainy.

Zamknięcie granicy Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 18 maja.

»Stockholms Tidningen« dowiadują się od szwedzkiego urzędnika konsularnego, któremu udało się dotrzeć do Petersburga przez granicę fińską, że granica ta jest zupełnie zamknięta. Operacye wojenne po obu stronach teraz spoczywają, ale tu i tam stoją silne oddziały wojskowe.

Zadania Focha.

Lipsk, 18 maja.

»Leipziger Neueste Nachrichten« donoszą z Hagi:

General Maurice, piszący sprawozdania i krytyki militarne dla »Daily Chronicle«, powiada w jednem ze swoich sprawozdań:

Foch ma obecnie trzy zadania do spełnienia. Przedewszystkiem musi dać odpowiednią pomoc Anglikom, następnie musi zwrócić baczną uwagę na rezerwy niemieckie, a po trzecie musi wzmocnić własne rezerwy.

Foch objął te ciężkie zadania w chwili, gdy ofenzywa niemiecka doszła do punktu kulminacyjnego, gdy Amiens znajdowało się w nadzwyczajnem niebezpieczeństwie. Zdołał nieprzyjacielski pochód powstrzymać. Połączenia pomiędzy armiami koalicyi zostały utrzymane, Amiens nie dostało się w ręce nieprzyjacielskie.

Podczas wielkiego ataku niemieckiego — pisze Maurice — rozmawiałem trzy razy z Fochem, który za każdym razem był pewny siebie. Słyszymy często pytanie: Co się stało z jego kontrofenzywą? Otóż można być pewnym, że generał, który w najkrytyczniejszej chwili bitwy nad rzeką Marne telegrafował: »Nieprzyjaciel atakuje mnie z flanki, mój odwrót jest zagrożony, atakuję centrum nieprzyjacielskie« — że generał ten nie będzie ani minuty dłużej trzymać się defenzywy, niż tego wymaga przezorna strategia.

Deputacya amerykańska u króla angielskiego

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 18 maja.

(Reuter). Król, królowa i księżniczka Marya przyjęli wczoraj w pałacu Buckingham deputacyę amerykańską. Król wskazał na wysiłki, jakie się czyni w ojczyźnie, aby sprostać zapotrzebowaniom na wszystkich widowniach wojny. Zawsze było marzeniem króla, żeby oba wielkie ludy, mówiące po angielsku, zachowując swoje właściwości indywidualne i narodowe, weszły w ścisłe harmonijne stosunki dla służby ideałom postępu i cywilizacyi. Los rozstrzygnął, że wojna te marzenia ziściła.

Lord Courtney za pokojem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 18 maja.

»Manchester Guardian« ogłasza list lorda C o u r t n e y a, który zawiera wywody, jakieby był lord Courtney wygłosił, gdyby był obecnym podczas debaty pokojowej w Izbie wyższej. Jego zdaniem, **żadna strona wojująca nie może być pokonana.** Berlin jest dla Anglików nieosiągalnym, i ani niepowodzenia Niemców ani armie pomocnicze koalicyi **nie odniosą takiego skutku, by Niemców wyrzucić poza Ren.** Lord Courtney życzy sobie, żeby w razie, gdyby się znowu zdarzyła sposobność do pogodzenia się, Anglia pokazała, że jest gotową do sprawiedliwego pokoju na podstawie zgody. Twierdzenie, że Niemcy teraz nie chcą takiego pokoju, mowca uchyla, wskazując na to, że także Anglia nie chce słyszeć o pokoju. Jesteśmy w tem, rzekł, zupełnie do siebie podobni. Socyalni demokraci niemieccy i nasza partya robotnicza, narodowi liberałowie i nasi imperyalistyczni nacyonaliści, junkrzy i nasi pyszni latyfundyści są siebie wzajemnie zgodni. Dlatego dla rozsądnych i sumiennych mężów stanu przyszedł czas wyprowadzić nas z tej wojny.

Mowa prezesa Akademii.

Na otwarcie dzisiejszego, publicznego posiedzenia Akademii umiejętności w Krakowie wygłosił jej prezes prof. dr Kazimierz M o r a w s k i następujące przemówienie:

Po tylu latach raz pierwszy nie rozbrzmiewa na uroczystem posiedzeniu Akademii głos wymowny, którego z uwagą i uszanowaniem przywykli słuchać wierni Akademii przyjaciele i doroczni jej goście. Ś. p. hr. Stanisław Tarnowski stał przez lat blisko trzydzieści na czele naszej Instytucyi, na straży jej czci, interesów i posłannictwa. Co roku w dzień uroczystego posiedzenia, które jest rodzajem naukowych dożynków, przedstawiał plony i dorobek naszej pracy społeczeństwu, wykazywał nowe zadania, które nas czekają, nowe drogi, na którychby wkroczyć należało. A wydobywało z naszych ... z ciężkiej doli narodu, że z tą czynnością łączyć się zwykło niemal nadsiły słowa krzepiące, nawoływające do hartu i wytrwania. Nawoływał on do tego samym przykładem pięknego i pełnego życia, które ... nie tylko ... ale dokonało wielu prac, zawsze jedną myślą natchnionych, jedną ożywionych nadzieją i do jednego a górnego zmierzających celu.

Dziś mnie przypadło w zmarłego zastępstwie tutaj przemawiać. Jedno mnie chyba do zabrania głosu poniekąd uprawnia, a jest tem chęć pracy, gorąca nauki miłość i wiara niezachwiana, że trud naukowy i jego plony walnie się do odrodzenia duszy polskiej przyczynią. Wśród chwil nadmiernie ciężkich, które obecnie przeżywamy, strzegła Akademia dotąd ożywczego hasła: »Laboremus« i przez wszystkie granice sztucznie wytworzone sięgała wzrokiem badacza, lecz także troską miłosną, niosła nadto w swym czynie kordyał wytrwania, łączności i nadziei. Dziś, kiedy o nowych krzywdach i ćwiartowaniach się mówi, spoistość tę ciała i duszy polskiej umacniać jeszcze należy, a walnym środkiem po temu będą zawsze pracy i myśli polskiej wysiłki, którym serce i ciepło, obywatelskie uczucie stale wtórzyć będą. Akademia, której królestwo nie jest z tego świata, zawsze będzie wierną temu zadaniu, aby poprzez granice i poprzez kopce, wbrew prawom boskim i ludzkim sypane, łączyć to wszystko i spajać, co jedną mową mówi, jedną krwią żyje i w jednym krwawym znoi się bólu. Nawet w drobnych rzeczach, jak pisownia, należy te węzły zacieśniać. Kiedy też do Akademii się zwrócono, aby się w tej sprawie wypowiedziała, nie pozostała ona dłużną życzeniom społeczeństwa, lecz wydała opinię, którą zaleca, nie narzucając jej nikomu. To także krok ku zjednoczeniu, a wszędzie, gdzie prace w tym kierunku się podejmą, stanie ona do szeregu, oczywiście poza sferą działań ściśle politycznych, które nigdy nie zakłócą, ani nie zamącą tego spokoju, który jest rękojmią i cechą wszelkiego naukowego trudu. Ale myśl o narodzie i czucie z narodem będzie stale na dnie wszystkich zajęć, przedsięwzięć naukowych, troska o jego potrzeby, ból nad jego krzywdą, ten skryty gniew, »ira«, która także ujędrnia działania umysłu; a przedewszystkiem ożywiać będzie naszą pracownię dążenie do najwyższej bytu afirmacyi i stwierdzenia praw jego, które z myśli płynie i z niej się wyłania. Bo zdanie »Cogito ergo sum« ma swoje znaczenie nie tylko dla osobnika, ale także dla instytucyi i całych narodów. A więc mimo samostanowienia tych, którzy rozgrzeszają wszelkie zbrodnie na nas spełniane, snują z lubością plany, aby nas poszarpać i powalić, zamykamy bardzo ciężki rok stary i otwieramy nowy z hasłem »Sursum«, które ożywia nasze serca i myśli.

Nowi członkowie Akademii Umiejętności.

Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności ogłoszono następującą nową listę jej członków:

I. WYDZIAŁ FILOLOGICZNY.

Członkiem czynnym krajowym wybrany:

Prof. Jan C z u b e k w Krakowie.

Członkami korespondentami:

Ks. dr Władysław S z c z e p a ń s k i T. J., profesor Uniwersytetu w Warszawie.

Dr Wacław V o n d r á k, profesor filologii słowiańskiej na Uniwersytecie wiedeńskim.

Dr Feliks K o p e r a, profesor historyi sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim i dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie.

II. WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY.

Członkami czynnymi krajowymi wybrani:

Dr Stanisław W r ó b l e w s k i i dr Stanisław K u t r z e b a — profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Członkiem korespondentem:

Dr Jan P t a ś n i k, profesor historyi kultury na Uniwersytecie Jagiellońskim.

III. WYDZIAŁ MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZY.

Członkami czynnymi krajowymi wybrani:

Dr Stanisław B ą d z y ń s k i, profesor Uniwersytetu we Lwowie, Dr Józef M o r o z e w i c z i Dr Emil G o d l e w s k i, młodszy — profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Członkami korespondentami:

Dr Stefan K r e u t z i Dr Jan Z a w i d z k i, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nadto na Wydziale filologicznym wybrano dwóch członków korespondentów, a na Wydziale historyczno-filozoficznym jednego członka czynnego zagranicznego, których nazwiska podane będą po zatwierdzeniu ich wyboru przez cesarza.

Ze sprawozdania gen. Sekretarza Akademii Umiejętności.

Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności wygłosił generalny jej sekretarz, prof. B. Ulanowski, sprawozdanie, z którego przytaczamy szczegóły następujące:

Powoławszy się na ogłoszone drukiem szczegółowe sprawozdanie Akademii z czynności za czas od kwietnia 1917 do kwietnia 1918 roku i na dołączoną do niego bibliografię wydawnictw, mówił prof. Ulanowski:

W roku zeszłym żywiliśmy nadzieję, że to już ostatni rok wojny. Nadzieja okazała się zwodniczą i obecnie, po czteroletniem blisko trwaniu stosunków anormalnych, żadne już przepowiednie, mające odsłonić tajemniczą przyszłość, nie znajdują wiary; żyjemy wyłącznie teraźniejszością i ... się działalność, i osobistą i instytucyi, ... do coraz cięższych warunków. Oczywiście byłoby błędem, zwłaszcza jeżeli chodzi o zakłady publiczne, jak Akademia, oddawać się bezwzględnemu pesymizmowi. — Ale przetrwać epokę, której końca się nie widzi, i która przynosi wciąż nowe niespodzianki, łatwem nie jest. Opierając się na doświadczeniu z lat ubiegłych, można wnosić, że i obecnie i długo jeszcze duchowa energia członków i współpracowników Akademii utrzyma się na dawnym poziomie. Inna rzecz, czy techniczne warunki pracy nie ulegną doniosłym i bardzo niekorzystnym modyfikacyom.

Stała d o t a c y a Akademii, państwowa i krajowa, wpłynęły jak w roku przeszłym zupełnie prawidłowo. Z zapisów na korzyść naszej Instytucyi uczynionych, na pierwszem miejscu wymienić należy legat radcy Jana L i p k i, już zrealizowany i wynoszący około 80.000 koron. Odsetki od tego kapitału, po dtrąceniu 1000 K na dwa dożywocia, przeznaczone zostały przez testatora na ogólne potrzeby Akademii. Zapis ś. p. księcia Leona Z ę n o w i c z a jest w toku realizacyi. Niepodobna oznaczyć jego wysokości, bo rozmaite kroki sądowe i administracyjne, przedsięwzięte w związku ze spadkiem, nie są jeszcze ukończone. Zastępstwo prawne w tej i w innych sprawach spoczywa w wypróbowanych rękach mecenasa dra Józefa Skąpskiego, syndyka naszej Instytucyi. Zapis ten jest obciążony dożywociem 1500 koron rocznie, a czysty dochód w myśl wskazówki testatora, winien być obracany na Towarzystwo naukowe w Wilnie. Zapisy ś. p. G a b r y s i a i ś. p. dra S k o b l a nie wpłynęły jeszcze do kasy Akademii, a w myśl woli testatorów mają specyalne przeznaczenia.

Z dawniejszych przedwojennych legatów najbliższym zrealizowania jest zapis ś. p. K a l i s z e w s k i e g o, od którego odsetki mają służyć na nagrody literackie. Kilkoma innemi legatami, jak ś. p. S a d k o w s k i e j i ś. p. Z i e m b i ń s k i e g o, opiekuje się syndyk Akademii w Warszawie, p. mecenas Jan Nowicki. Zmarły niedawno mecenas Stanisław K o s t r o w i c k i złożył ciepłą ręką na imię Akademii, z zastrzeżeniem dla siebie dożywocia, rubli 241.000 w papierach wartościowych. Odsetki od tego funduszu przeznaczone są na rozmaite cele, które na razie niemożliwe są do wypełnienia. Tymczasem procenty będą kapitalizowane, a Akademia z tego zapisu pobierać będzie tylko 5 procent na swoje potrzeby.

Najwydatniejszem obecnie źródłem dochodów Akademii jest sprzedaż wydawnictw. W r. 1917 osiągnięto kwotę około 14.000 koron, a więc tyle, co w roku 1916. W roku bieżącym wpłynęło z tego tytułu do dnia 12 maja blisko 20.000 koron. Jest więc uzasadniona nadzieja, że z końcem roku administracyjnego osiągniętą zostanie kwota prawdopodobnie wyższa, niż w latach poprzednich. Należy jednak zaznaczyć, że dochód ten jest niepewny. Gdyby warunki techniczne produkcyę Akademii znacznie ograniczyły, to naturalnie sprzedaż wydawnictw zmniejszyłaby się odpowiednio. Zarząd w przewidywaniu niekorzystnych komplikacyi finansowych czuwa pilnie nad tem, żeby przed kilku laty utworzony fundusz rezerwowy stale wzrastał. Mimo, że w roku zeszłym wydano z niego 100.000 koron, wynosi on obecnie przeszło 633.000 koron. I w roku bieżącym na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z 9 lutego 1918 roku pewne znaczniejsze kwoty z tego funduszu użyte będą na pilne i doniosłe przedsięwzięcia naukowe.

Dodatnie te rysy obecnych finansów Akademii należy zestawić z okolicznościami, które w sposób wprost przeciwny oddziaływać muszą na funkcyonowanie naszej instytucyi.

Tutaj sekretarz generalny przedstawił ujemny wpływ wojny na fundusze Akademii z powodu spadku waluty, ogólnej drożyzny, wywołującej podwyższenie płac urzędników i t. p. Wreszcie wzrastanie cen papieru i druku doprowadzić może w roku 1919 do tego, że z n a c z n a r e d u k c y a w wydawnictwach Akademii okaże się niezbędną. Dobrze — jeżeli się skończy na redukcyi; zupełny brak papieru byłby jeszcze większą klęską, bo tylko te publikacye możnaby ogłaszać, na które drukarnia posiada pewne ilości papieru z dawniejszych czasów.

Wydawnictwa i prace naukowe Akademii, jak wynika ze szczegółowego sprawozdania, postępowały, o ile na to stosunki pozwalały, zupełnie normalnie. Ilekroć dostarczony materyał każał się obfitym i wartościowym, ogłaszano go nie szczędząc kosztów. Dlatego Biblioteka Pisarzów Polskich mogła ukończyć »Moralia« Potockiego, tłatego ogłoszono w przekładzie Jana Kasprowicza »Tragedye Eurypidesa« w 3 obszernych tomach.

Encyklopedyi Polskiej ukazały się dwa tomy, obejmujące Historyę literatury, w druku pozostają dwa dalsze, poświęcone politycznej historyi polskiej po koniec XVIII wieku. Obydwa są znacznie posunięte i materyał do ich ukończenia zapewniony.

Prace nad Słownikiem Staropolskim są w pełnym toku. Obok prof. Łosia czynnymi tu są prof. Nitsch i prof. Paulisz.

Postanowiono także zwrócić uwagę na żywy język polski i z tego powodu powstaje przy wydz. filologicznym osobna komisya której zadaniem będzie przygotowanie słowników polskich różnej objętości, mających uczynić zadość bieżącym potrzebom społeczeństwa. Ponadto ta-sama komisya obejmie prowadzone dotąd przez dyr. Zawilińskiego wydawnictwo peryodyczne p. t. »Język Polski« i wogóle będzie stać na straży czystości i poprawności mowy polskiej.

»Przewodnik Bibliograficzny« założony przez dra Wisłockiego, a później wydawany przez firmę Gebethner i Wolff, jest obecnie jako »Bibliografia Polska« miesięczną publikacyą *akademicką, prowadzoną przez prof. Czubka.*

Akademia sięga także do oryentalistyki za pośrednictwem osobnej komisyi, która wydawać będzie fachową publikacyę z zakresu języków wschodnich.

Komisya antropologiczna, która z powodu nieobecności lub przewlekłej choroby głównych swych członków i sekretarzy z trudnością tylko mogła działać, została na nowo zorganizowana. Nowe kierownictwo będzie z pewnością czuwać, żeby tak ważny zakres badań nie pozostawał odłogiem.

Komisya historyi sztuki, niezwykle czynna i pełna inicyatywy, podjęła myśl szerokiej inwentaryzacyi zabytków sztuki. Akademia przyjęła ten plan z wielką sympatyą i starać się będzie o dostarczenie odpowiednich środków do jego urzeczywistnienia. Ta sama komisya przygotowuje monografię, poświęconą Zamkowi Lubelskiemu, w którym tak wiele pozostało cennych zabytków z czasów Jagiełły.

Wydział matematyczno-przyrodniczy działa z podziwienia godną energią. Oprócz zwykłych wydawnictw, wydział ten postanowił przystąpić do dawno już omawianej i w zasadzie uchwalonej wielkiej publikacyi o florze polskiej. Prace przygotowawcze są w toku. Akademia dołoży starań, ażeby ta doniosła myśl została urzeczywistniona.

W myśli, że przecież pokój już nie jest daleki, i że zwrot ku pracom naukowym już jest bliski, zarząd Akademii pilną zwraca uwagę na uporządkowanie bogatej Biblioteki akademickiej. Związane to jest z możnością objęcia nowego gmachu, ale już teraz ważne roboty mogą być dokonane. Wczorajsze administracyjne posiedzenie uprosiło prof. R o z w a d o w s k i e g o, ażeby objął stanowisko inspektora Biblioteki i czuwał nad postępem dalszego porządkowania.

To samo walne zgromadzenie wprowadziło pewną ważną i z pewnością korzystną nowość wybierając prof. Kazimierza Kostaneckiego na swego delegata do zarządu. Chodziło przytem o zyskanie znakomitej siły, któraby przy czynnościach, dotyczących całokształtu Akademii, wspierała i tak już przeładowanych pracą funkcyonaryuszy przewidzianych przez statut i zapoznała się w ten sposób gruntownie z rozmaitemi kierunkami działalności naszej instytucyi.

Stypendya Osławskiego są już rozdawane od października roku 1917, niema wątpliwości, że i w roku bieżącym zostaną nadane.

Z Biblioteką Polską w Paryżu Akademia ma tylko pośrednie zetknięcie. Wiadomo, że jest czynną i licznie odwiedzaną. Zarząd nie otrzymał jednak w tym roku szczegółowego sprawozdania i dlatego ogłosić go nie mógł.

Biblioteka Polska w Paryżu jest zakładem akademickim i Akademia mimo wszelkich trudności ciągle się nią opiekuje, ale jest jeszcze inna stacya naukowa polska, która od Akademii nie zależy, żyje własnem życiem i własnymi środkami, a obecnie cierpi z powodu przecięcia normalnych stosunków z Polską a przedewszystkiem Warszawą. Instytucyą tą jest szacowne i dobrze zasłużone Muzeum Narodowe w Rapperswilu. Każdy Polak wie o niem. Niemal każdy, zwiedzający Szwajcaryę i Zurych, odwiedza malowniczy zamek, przechowujący cenne zabytki Polski. Temu Muzeum trzeba obecnie dopomódz. Akademia w miarę swych środków już to uczyniła. Społeczeństwo polskie winno pamiętać, że obecnie, kiedy tyle rzeczy narodowych ginie bezpowrotnie, tembardziej chronić należy te daległe placówki tradycyi polskiej, w których kilku skromnych urzędników z wysiłkiem i niemal w niedostatku pracuje, ażeby zagraniczne kolonie kultury polskiej nie zostały zaprzepaszczone.

Doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Kraków, 18 maja.

Dziś o godz. 12 w południe odbyło się w Auli Uniwersytetu Jag. doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności przy udziale licznych dostojników, zaproszonych gości, przybyłych członków zamiejscowych Akademii i publiczności.

W pierwszych rzędach zasiedli: minister oświaty dr Ćwikliński, ks. biskup Sapieha, b. minister dr Bobrzyński, del. nam. Biesiadecki, ks. dr Chotkowski, ks. kan. Wądolny, wiceprezydent Rady szkolnej kraj dr Zoll, prezydent m. Krakowa Federowicz, prezydent sądu wyższego Wolter, marszałek pow. krakowskiego Skrzyński, kierownik policyi krakowskiej radca rz. Krupiński, radca dworu Pec, star. górniczy Gerżabek i in. Boczne rzędy foteli zajęli członkowie Akademii i ciało uniwersyteckie.

Z uderzeniem godz. 12 wśród uroczystej ciszy zabrał głos prezes Akademii prof. Kaz. M o r a w s k i. (Przemówienie podajemy na 1 stronie dziennika. Przyp. red.)

Następnie generalny sekretarz Akademii umiejętności, dr U l a n o w s k i, złożył sprawozdanie z czynności Akademii od kwietnia 1917 do kwietnia 1918 roku.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Następnie prof. S i n k o odczytał wspomnienia pośmiertne, poświęcone zmarłym w roku sprawozdawczym dziesięciu członkom Akademii, mianowicie czterem z wydziału filologicznego, i po trzech z innych wydziałów. W czasie tym zmarli:

Stanisław T a r n o w s k i, od roku 1873 członek wydziału I, od lat 27 prezes Akademii, przedtem po Józefie Szujskim sekretarz generalny, a przez pewien czas przewodniczący komisyi historycznej.

Bronisław C h l e b o w s k i, członek-korespondent Akademii od 1914 roku.

Stanisław S c h n e i d e r, członek-korespondent wydziału filolog. od roku 1903.

Bronisław K r u c z k i e w i c z, członek-korespondent wydziału filologicznego od roku 1902.

Wincenty Z a k r z e s k i, członek-korespondent wydziału historyczno-filologicznego od roku 1881, członek czynny od roku 1884, przez długie lata przewodniczący i dyrektor wydawnictw komisyi historycznej, po śmierci rektora Zolla dyrektor wydziału historyczno-filozoficznego i członek zarządu Akademii.

Tadeusz K o r z o n, członek-korespondent wydziału historyczno-filozoficzneg od roku 1888, członek czynny od roku 1903.

Wojciech K ę t r z y ń s k i, członek-korespondent wydziału historyczno-filozoficznego od roku 1873, członek czynny od roku 1887.

Maryan S m o l u c h o w s k i, członek-korespondent wydziału matem.-przyrodn. od roku 1908, członek czynny od maja 1917 roku.

Julian N i e d ź w i e c k i, członek czynny wydziału matematyczno-przyrodniczego od roku 1893, członek-korespondent od roku 1887.

Hugo Z a p a ł o w i c z, członek-korespondent wydziału matem.-przyrodn. od roku 1894.

Zebrani uczcili pamięć zmarłych członków przez powstanie.

Na zakończenie uroczystości wygłosił odczyt prof. dr Józef Morozewicz p. t. »Przyroda Polski wobec zadań gospodarczych państwa polskiego«.

Nagrody Akademii Umiejętności.

Na dzisiejszem, publicznem posiedzeniu Akademii umiejętności ogłoszono następujące nagrody, przyznane wczoraj na walnem administracyjnem posiedzeniu Akademii:

Nagrodę z funduszu im. ś. p. Erazma i Anny małżonków J e r z m a n o w s k i c h, wynoszącą koron 44.294 hal. 60, przyznano prof. Napoleonowi C y b u l s k i e m u za całą naukową działalność na polu badań fizyologicznych.

Dwie nagrody z fundacyi ś. p. Probusa B a r c z e w s k i e g o za dzieła historyczne, wynoszące każda po koron 2160, przyznano prof. Ludwikowi K u b a l i za dzieło: „Wojna Brandenburska i najazd Rakoczego“, oraz Władysławowi S m o l e ń s k i e m u z Warszawy za pracę: „Mieszczaństwo warszawskie w końcu XVIII wieku“ i za całą naukową działalność.

Nagrodę z fundacyi ś. p. Probusa B a r c z e w s k i e g o za dzieło malarskie, wynoszącą koron 2160, przyznano p. Leonowi W y c z ó ł k o w s k i e m u za cykl akwarelowych widoków z Wawelu.

Nagrodę z fundacyi ks. Adama J a k u b o w s k i e g o w kwocie koron 1400 przyznano prof. Józefowi T r e t i a k o w i za pracę „Adam Mickiewicz w świetle nowych źródeł (1815 do 1821).“

Nagrodę z fundacyi im. Konstantego S i m o n a za prace z dziedziny fizyki i matematyki, napisane w języku polskim, a wynoszącą koron 900, przyznano drowi Antoniemu G a ł e c k i e m u za prace doświadczalne nad własnościami koloidów.

Nagrodę im. dra Jonatana W a r s c h a u e r a w kwocie koron 2000 za polską oryginalną pracę z dziedziny nauk lekarskich przyznano drowi Kazimierzowi R z ę t k o w s k i e m u za dzieło „Badania nad zachowaniem się kwasów aminowych w ustroju ludzkim.“

Kronika.

Kraków, 18 maja.

MINISTER OŚWIATY Dr ĆWIKLIŃSKI przybył dziś rano do Krakowa. W południe minister był obecnym na uroczystem posiedzeniu Akademii umiejętności, po południu od godz. 4—6 będzie udzielał posłuchań w starostwie krakowskim.

Z WAWELU. Kierownictwo restauracyi Zamku na Wawelu komunikuje: Prace około odnowienia pierwszej sali na Wawelu, dawnej sypialni Zygmunta I. na I. piętrze od strony kościoła Bernardynów postępują naprzód. Obecnie wstawiono w tej sali wielki piec kaflowy z XVIII. wieku, pochodzący z Wiśniowca. Piece te, w ilości siedmiu, zakupił na licytacyi zamku Wiśniowieckiego znany antykwaryusz Leniewicz i w testamencie zapisał katolickiemu Towarzystwu Dobroczynności w Petersburgu, które to Towarzystwo w roku 1907 ofiarowało owe piece na Wawel.

Jakkolwiek znacznie późniejszej daty, niż zachowana dekoracya sali, pochodząca z pierwszej połowy XVI. wieku, piec nowo wstawiony doskonale odpowiada całości.

O GOŚCINĘ DLA MŁODZIEŻY. Z Polskiego Związku niewiast katolickich otrzymujemy następującą odezwę:

»Ciężkie obecne warunki życiowe zaciążyły szczególnie nad średnim stanem inteligencyi miejskiej. Szalona drożyzna, a nierównomierne podwyższenie dochodów tej sfery robi to, że wobec zbliżającego się lata i wakacyj szkolnych, niepodobna będzie tym rodzinom dać możność odświeżenia sił żywotnych na wsi, na dobrem powietrzu dzieciom, a szczególnie pracującym umysłowo uczenicom. Starsi pozostaną przez lato w mieście, bo konieczność zmusza ich do tego, ale młodzież powinna na kilka tygodni opuścić duszne miasto, jeżeli dalej ma pracować i uczyć się z pożytkiem. Sekcya Polskiego Związku niewiast katolickich dla kolonij wakacyjnych seminarzystek pragnie rozszerzyć w tym roku swoją działalność i na inne zakłady szkół średnich i apeluje do serc szczęśliwiej w tych czasach uposażonych mieszkańców dworów wiejskich o przyjęcie na kilka tygodni jednej lub dwóch uczenic średnich zakładów naukowych pod gościnny swój dach. Będzie to prawdziwie obywatelski uczynek, a nie wątpimy, że znajdą się serca, odczuwające dzisiejszą sytuacyę i pospieszą za tym naszym gorącym apelem. Łaskawe zgłoszenia przyjmować będzie sekcya Polskiego Związku niewiast katolickich dla kolonij wakacyjnych, ulica Szczepańska 5.

PISEMNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI odbędzie się w piątem gimnazyum w dniach od 23 do 25 maja b. r.

PÓŁKOLONIE DLA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ, PRZEMYSŁOWEJ i HANDLOWEJ. Komitet półkolonii dla młodzieży rękodzielniczej, przemysłowej i handlowej zawiadamia, że młodzież może się jeszcze wpisywać do półkolonii codziennie od godz. 7—9 wieczorem w sekretaryacie Związku, ulica Krupnicza l. 19. Właścicieli zakładów przemysłowych i handlowych uprasza się, by zechcieli zachęcać młodzież do korzystania z półkolonii.

UDOGODNIENIE RUCHU KOLEJOWEGO. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Celem udogodnienia istniejącego ograniczenia rozkładu jazdy, będą się zatrzymywały od dnia 20 maja b. r. następujące pociągi na stacyach, które dotąd przejeżdżały bez zatrzymywania się: Pociąg numer 15 w Słotwinie, Brzesku, Czarny i Ropczycach. Pociąg numer 16 w Podłężu, Słotwinie-Brzesku, Czarny i Ropczycach. Pociąg numer 22 w Ropczycach. Pociąg numer 27 w Podłężu, Czarny, Ropczycach i Trzcianie. Pociąg Nr 23 w Czarny, Ropczycach i Trzcianie.

W tym samym dniu zostaną ponownie otwarte następujące, czasowo zamknięte przystanki osobowe: Barcice, Borek Fałęcki, Dąbrówka, Dąbrówki Breńskie, Jankowa, Klęczany, Libusza, Łososina, Łowczów, Milik, Moszczenica, Pewel Mała, Pławna, Pobiedka Karol, Prusy, Pustków, Rzezień, Siepietnica, Szaflary-Ilałownia, Szalowa, Tuszów Narodowy, Wieczysta, Wierhomla i Żegiestów-Zdrój.

WŁAMANIE DO BIUR T. S. L. Odnośnie do notatki o włamaniu do biur T. S. L., komunikują nam z Głównego zarządu T. S. L., że mimo wytężającej pracy, jaką bezsprzecznie było podważenie kilku stolików, złodziej obłowił się niezbyt wydatnie. — Zauważyć należy, że Zarząd główny lokuje wszelką gotówkę w banku, włamywacz zdołał zabrać tylko niespełna 300 koron w zniszczonych i przeznaczonych do wymiany banknotach jednokoronowych. Ponieważ biura Zarządu głównego są od włamania ubezpieczone, szkody nie poniosło T. S. L. żadnej.

OTWARCIE WYSTAWY DZIEŁ SZTUKI. We Lwowie odbędzie się w niedzielę o godzinie 10-tej przed południem uroczyste otwarcie wielkiej wystawy dzieł sztuki, którą urządza Salon sztuki polskiej na dochód wdów i sierót po członkach Towarzystwa dziennikarzy polskich w sali Giełdy (Izba handlowa i przemysłowa, ulica Akademicka). Mimo wojny i mimo prawie równocześnie otwartej wystawy »Sztuki« w Krakowie, wystawa ta została obesłana bardzo bogato przez najwybitniejszych artystów krakowskich i lwowskich. W spisie wystawców figurują najwybitniejsi artyści polscy z najlepszemi swemi pracami. Wystawa już dziś zapowiada się jak najlepiej i wywoła zapewne wśród naszej publiczności, zajmującej się sztuką, żywe zainteresowanie, tem bardziej, że dochód przeznaczony jest na rzecz wdów i sierót po członkach Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wystawa potrwa tylko dwa tygodnie.

Z Królestwa Polskiego.

WICEKONSUL HISZPAŃSKI W WARSZAWIE. Wskutek instrukcyi ministra stanu w Madrycie i dekretu królewskiego, ambasador hiszpański w Berlinie polecił wicekonsulowi, p. Wacławowi Wilczyńskiemu, objąć prowadzenie konsulatu hiszpańskiego w Warszawie. P. Lewenberg opuszcza stanowisko konsula z powodu braku czasu.

GROŹNE POŻARY W WARSZAWIE. (Pożar w Zamku i pożar na moście Kierbedzia). Jak już wczoraj donieśliśmy, dnia 14 b. m. o godzinie 1 min. 10 po południu zauważono wydobywający się dym z zabudowań zamku królewskiego. Uruchomione wkrótce wszystkie oddziały straży ogniowej przybyły na miejsce pożaru i zastały w płomieniach sufit i taras nad dawniejszą biblioteką król. w prawem skrzydle pałacowem. Ogień z szybkością rozwijał się i momentalnie zajął połowę sufitu biblioteki, a gnany silnym wiatrem północno-wschodnim, zagrażał z tarasu zamkowym pokojom, opalając bliżej położone okna. Szybko rozwinięta akcya polegała przedewszystkiem na zabezpieczeniu zagrożonej części głównego gmachu zamku, a również na atakowaniu samego ognia. Strażakom wylotowym, pracującym na dachu tarasowym biblioteki, dany był rozkaz, aby oszczędnie lano wodę, a również ostrożnie wyrąbywano poszycie dachowe, w celu uniknięcia uszkodzeń remontowanych sztukateryj na ścianach biblioteki, przed laty pokrytych warstwą wapna z decyzyi władz rosyjskich. Straty ograniczyły się na spaleniu połowy dachu biblioteki i części sufitu. Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

W trakcie lokalizowania pożaru na zamku królewskim, około godziny 2 po południu zawiadomiono obecnego komendanta straży, że w kilku miejscach zapalił się most Kierbedzia. Natychmiast została wysłana na most część oddziału V. i pluton oddziału I. z samochodem dużym. Istotnie okazało się w kilku miejscach zaprószenie ognia, prawdopodobnie przez dążącą do pożaru z zamku parową sikawkę V. oddziału. Nagromadzono w dużej ilości śmiecie między wiązaniami mostu zaczęły się tlić i opalając miejscami belki i deski pomostu nowych jezdni, groziły wskutek silnego wiatru poważnem niebezpieczeństwem. Strażacy wyrąbywali deski pomostu i zlewali tlejące się części wodą z hydrantów. Władze portowe przygotowały komendantowi straży łódź motorową, dzięki kursowaniu której pod mostem można było dokładnie odnajdywać tlejące się miejsca i wskazywać je topornikom w celu wyrąbywania i ugaszania.

STRAJK DRUKARSKI W WARSZAWIE wybuchł we środę. W dniu tym żaden z dzienników nie wyszedł. Zecerzy trwają przy swoich żądaniach.

Ze świata.

J. G. BENNETT. Dnia 14 b. m. umarł w Beaulieu pod Niceą James Gordon Bennett, właściciel „New York Heralda“, licząc 77 lat życia. Zmarły należał do najbardziej niezwykłych wydawców dziennikarskich świata. Krąży o nim mnóstwo anegdot, z powodu jego „oryginalności“, która nawet budziła podejrzenie, że zmarły pod względem umysłowym nie był człowiekiem normalnym. Jako właściciel jednego z największych i najbardziej wpływowych dzienników amerykańskich, jako syn wydawcy i twórcy „New York Heralda“, żył „młody“ Bennett od 40 lat w Paryżu na dobrowolnem wygnaniu. Siedząc w Paryżu, kierował za pomocą kabla swoim dziennikiem. A sposób kierowania bywał czasami nieledwie groteskowym. Redaktorowie opowiadali bajeczne wprost historye o poleceniach, które otrzymywali z Paryża. W redakcyi nowojorskiej panowała z tego powodu ciągła niepewność. Kierownicy poszczególnych działów bywali nagle przenoszeni z jednego działu do drugiego, a często powoływani do Paryża, skąd wracali nieraz bez żadnego wyniku. Zdarzało się, że Bennett zapominał nawet, w jakim celu wezwał do siebie tego lub owego redaktora.

Ale posiadał odziedziczony po ojcu instynkt do tego, czego żąda publiczność: „what the public wants“. Gdy Bennett ojciec zakładał „New York Herald“, panowała w prasie amerykańskiej tendencya pouczania. Najwybitniejsze siły umysłowe zaprzęgano do pracy dziennikarskiej. Bennett ojciec, założyciel tak zwanej „żółtej“ prasy, przeprowadził w piśmie swoim „New York Herald“ następującą zasadę: „Dziennik nie ma na celu pouczania ludzi. Jeżeli ma wogóle jaki cel, to chyba sensacyjnego podniecania i bawienia czytelników.“ Bennett syn trzymał się wiernie tej zasady. Okazywał przytem bystry umysł. Umiał budzić sensacyę i zwalczać konkurencyę. Jedynym jego czynem kulturalnym było może wysłanie Stanleya do wnętrza Afryki, celem odszukania Livingstone'a.

Był wrogiem Niemców na długo przed wojną. Wśród osobistości, które wytworzyły atmosferę duchową, sprzyjającą wojnie, Bennett zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

MIANOWANIA. »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz zamianował starszych radców skarbowych galicyjskiej Dyrekcyi skarbu: Kaliksta Morawskiego i Alfreda Simona, tudzież starszego radcę skarbowego w ministerstwie skarbu Jakóba Reutera radcami dworu dla służby w Galicyi.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 18 maja: „Bratnie dusze“ K. Rostworowskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY ULICY RAJSKIEJ.

Sobota, 18 maja: „Orfeusz w piekle“.

Jubileusz praskiego Teatru narodowego.

Praga, 17 maja.

Dnia 16 b. m. obchodzili Czesi 50 rocznicę położenia kamienia węgielnego pod budowę czeskiego Teatru narodowego w Pradze. Prasa czeska podniosła znaczenie tej uroczystości, która ma nie tylko kulturalną i artystyczną doniosłość, lecz także świadczy o gospodarczej sile i politycznej dojrzałości całego społeczeństwa czeskiego. Gości słowiańskich powitała prasa gorąco, przypisując tym odwiedzinom także polityczne znaczenie. Na cześć tych gości demokratyczne stronnictwo prawno-państwowe urządziło uroczyste powitanie.

Mowę powitalną wygłosił dr K r a m a r z, który pomiędzy innemi wywodził:

»Jestem przekonany, że naród nasz nie znuży się i nie ustąpi. Niema gorszej polityki nad tę, która boi się niebezpieczeństw. Wycierpieliśmy tyle, że się już nie obawiamy żadnych okropności. Widzimy, że to, czego my chcemy, cały świat chce. Widzimy, że już nie jesteśmy sami. Przybyli do nas przedstawiciele narodów, które tak samo cierpią, jak my. Przybyli z pewnością nie po to, ażeby z nami obchodzić jedynie uroczystość, lecz ażeby tutaj na ziemi czeskiej okazać, czego chcą: ażeby ludy żyły w wolności. Wiąże nas wspólny interes. Nasze zwycięstwo, jest ich zwycięstwem, a ich zwycięstwo naszem«.

Następnie pisarz czeski J i r a s e k dał pogląd na rozwój kultury i literatury czeskiej podczas ostatnich lat 50. Mówił z kolei imieniem Słowaków poeta słowacki H w i e z d o s ł a w, imieniem Polaków pos. M o r a c z e w s k i i poeta K a s p r o w i c z, imieniem Włochów poseł C o n c i, imieniem Słowieńców dr T a v c a r, imieniem Chorwatów dr S e r k u l j e, imieniem Serbów były prezydent Sejmu bośniackiego S z o l a, imieniem Słowian południowych Stefan R a d i c z.

Praga, 17 maja.

Środowe i czwartkowe uroczystości w Pradze miały charakter wybitnie narodowy i ludowy. Dosłownie cała ludność stolicy czeskiej, jej przedmieść i okolic pobliskich, tysiące przyjezdnych ze wszystkich stron Czech wzięły w niej udział. Takich rozmiarów tego prawdziwego ogólno-narodowego święta nawet nie oczekiwano; bardziej imponującego przebiegu uroczystość mieć by nie mogła i w czasach pokojowych. Godnej uwagi jest także zapał, z jakim szersze masy Czechów przyjmowały udział w święcie praskiem gości słowiańskich.

We środę wieczorem stały tysiączne tłumy przed dworcami kolejowemi: państwowym i Franc. Józefa, oczekując na gości z Galicyi, Królestwa Polskiego i południowej Słowiańszczyzny. Po godzinie 10 wieczorem cały plac przed dworcem Franc. Józefa wypełniała publiczność głowa przy głowie. Gdy zajechał pociąg z gośćmi południowo-słowiańskimi i pos. S t a n e k, który z nimi przyjechał, zwrócił uwagę na poszczególnych wybitnych wśród nich przedstawicieli, cały tłum wybuchnął ogromnym okrzykiem powitalnym, a później dźwiękami pieśni „Kde domov muj“. Przy nieustannem wołaniu „Na zdar!“ i „Zivio“, przeprowadzono gości do przygotowanych dla nich salonowych wozów tramwaju elektrycznego, które zawiozły ich do znanego hotelu „Pod złotą gęsią“. Tam ich zaraz podejmowano uroczystą ucztą. Wyróżniająco zaś entuzyastyczne przyjęcie zgotowano posłowi C o n c i, p r z e d s t a w i c i e l o w i W ł o c h ó w z Trydentu. Jak piszą dzienniki czeskie, było to przyjęcie, jakiego jeszcze nigdy żaden Włoch nie miał w stolicy Czech. Nieustające owacye towarzyszyły posłowi Conci i jego przyjaciołom od dworca aż do samego hotelu.

O godz. 11 rano we czwartek, po uroczystych bezpłatnych przedstawieniach w „Narodnim Divadle“ („Sprzedana narzeczona“) i w teatrze na Winohradach („Hubiczka — Pocałunek“) odbyło się uroczyste zgromadzenie w „Pantheonie“, które stało się kulminacyjnym punktem uroczystości. Największe wrażenie na tem zgromadzeniu, jak zaznaczają dzienniki czeskie, wywołały niezwykle piękne przemowy przedstawicieli P o l a k ó w, południowych S ł o w i a n i W ł o c h ó w.

Zagaiły to zgromadzenie dźwięki fanfary z »Libuszy«, którą przed gmachem odegrał chór trębaczy czeskiej filharmonii, poczem chór »Hlahol« odśpiewał hymn »Czeska wiosna« do słów poety Sladka, skomponowany przez muzyka Krziczkę; dyrygował sam kompozytor. Gdy przed gmachem przebrzmiały ostatnie dźwięki pieśni, jednocześnie wewnątrz wstąpił na trybunę pierwszy poseł K. Kramarz, który w długiej przemowie podkreślił przedewszystkiem łączność i nierozdzielność duchową i kulturalną Czech, Moraw i Słowaczyzny; te trzy dzielnice muszą się kiedyś połączyć. »Chcemy — mówił dr Kramarz — naszą Pragę mieć wielką i wspaniałą n i e t y l k o d l a s i e b i e, a l e d l a c a ł e g o, n a r o d u c z e s k o - s ł o w a c k i e g o... Serce wszystkich tych — kończył Kramarz — którzy we wszystkich ziemiach czeskich obchodzą dziś ten pamiętny dzień, wierzy, że doczekamy chwili, kiedy w naszym teatrze Narodowym zabrzmi okrzyk radosny naszej swobody, ostatecznego zwycięstwa naszego prawa i sprawiedliwości, wolnego stanowienia narodów o sobie. Czeski naród nie zginie! Nasza złota słowiańska Praga zalśni znowu blaskiem królewskim!«

Po Kramarzu przemówił jeden z najpopularniejszych pisarz Alojzy J i r a s e k, następnie poeta słowacki H w i e z d o s ł a w. Przemowy jego, K a s p r o w i c z a, posła C o n c i e g o, dra T a v c z a r a z Lublany, żupana z Zagrzebia dra S r k u l j e g o, Serba Wojisława S z o l i były witane burzą oklasków. Przy wielu przemowach posypały się od widzów na trybunę kwiaty, powiewano ku mowcom chustkami, szalami. Po gościach przemówili jeszcze: pisarz czeski F. K r e j c z i i poseł S t a n e k, poczem chór odśpiewał hymn Husytów: »Któż wy jesteście, boży bojownicy«, a na zakończenie wszyscy zgromadzeni »Kde domov muj«.

Po ukończeniu zgromadzenia w Pantheonie gości słowiańskich odprowadzono do hotelu „Pod złotą gęsią“ uroczyście. Na czele pochodu postępowali skauci, za nimi ogromny zastęp młodzieży obojga płci w strojach narodowych. Po obu stronach drogi stały tysiące ludzi, Kramarza i dra Raszina niesiono na ramionach. Tłumy ciągle przeprowadzały ich i gości entuzyastycznemi okrzykami. U wejścia do hotelu podziękował publiczności znany poeta i dramaturg chorwacki Vojnowicz. Odśpiewano różne słowiańskie hymny narodowe, poczem jeszcze do nierozchodzącego się tłumu publiczności przemawiali z okien hotelu poseł Radicz, poseł Wł. Tetmajer, Kramarz, Stanek, z balkonu Hwiezdosław i Conci.

Osobne obchody urządzono jeszcze w parku Riegera, na Sofinie i Petrzynie. Na większości domów Pragi powiewały biało-czerwone nar...

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

✝

Aleksander Przychocki

c. k. poczmistrz w Gromniku

przeżywszy 42 lat, po długich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 17 maja 1918 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby nastąpi w niedzielę 19 maja o godzinie 3 po południu.

Msza święta żałobna

odprawioną zostanie we wtorek dnia 21 b. m. Na te smutne obrzędy w nieutulonym żalu pogrążona matka, brat i rodzina zmarłego zaprasza Krewnych, Kolegów i Przyjaciół.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.